



Między Niebem a Ziemią...

Elżbieta Bejko - Komacka

Elżbieta Bienko-Kornacka

Między Niebem a Ziemią ...

Szemud 2007/08

821.162.1-1 p. polskie



821.162.1-1

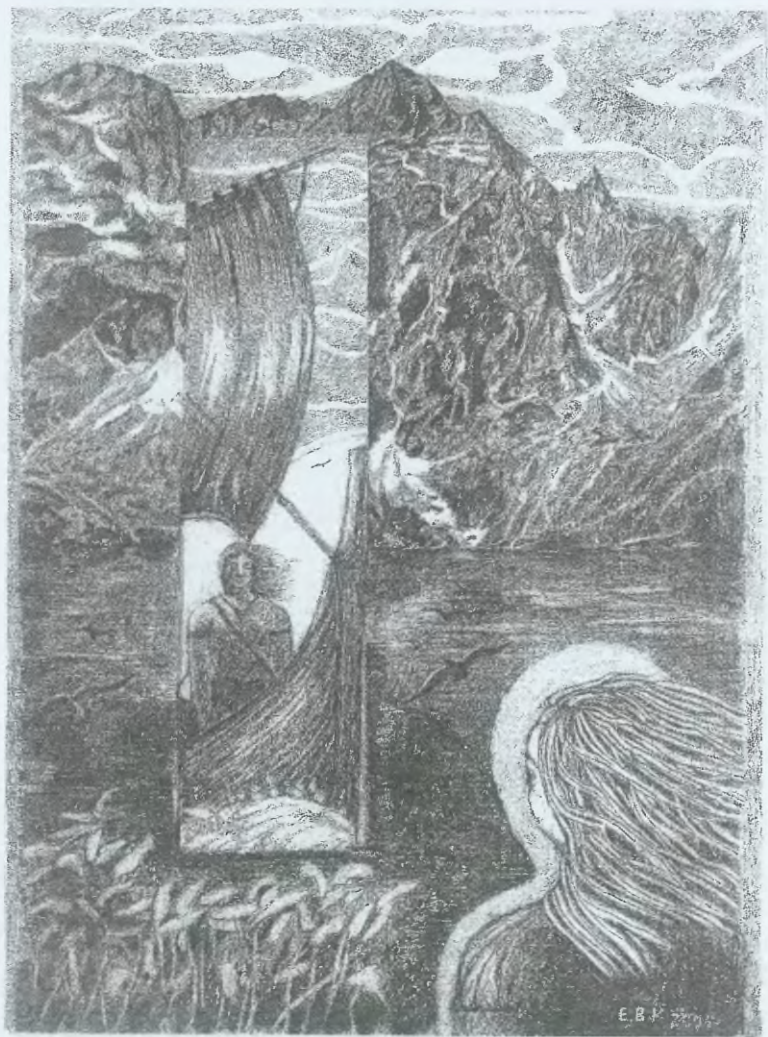
Projekt okładki:
Janusz Bieńko


Ilustracje:
Elżbieta Bieńko-Kornacka

Wydawca:
Elżbieta Bieńko-Kornacka

Copyright by Elżbieta Bieńko-Kornacka

*Na długiej i krętej ścieżce mojego życia znalazłam
spokojną przystań wśród pól i lasów, jezior i
stawów, wzgórz i tajemniczych uroczysk. Drzewa
przemówiły do mnie głosem ptaków, a Ziemia -
poprosiła o miłość i odwzajemniła mi ją
po wielekroć. Ta Ziemia to kraina Lesoków. Tutaj
narodziłam się po raz kolejny w moim życiu
człowieczym inna i wolna.
Za to właśnie dziękuję tej Ziemi, Jej Ludziom i
Bogu, że pozwolił mi tutaj zamieszkać. Kocham Cię,
moja Ziemiolo!*





*Ryszardowi, dzięki
któremu jestem ...*

dedykuje

Elżbieta



A gdyby tak...

A gdyby tak...

Kochać niewinnie w odcieniach groszku zielonego,
Płonać ze wstydu w czerwieniach maka przydrożnego,
I... stąpając ostrożnie dywanem pól liliowych cudnych,
Spoglądać w oczy czule daliom kolorów przeróżnych.
Dotykać ust muśnięciem żółtych motyli łąkowych
I całować dumne ostróżki po płatkach różowych.
Niecierpliwie drzeć jak osika w zieloności gaju
I moczyć lekko stopy w kryształowym łez ruczaju.

A gdyby tak...

Rozmawiać z aniołami w błękitach niebieskich
I kąpać oczy modrością bławatków królewskich?
Poznawszy odwieczną tajemnicę życia swego
Już nie chcesz życia innego i ludzkiego
I kolorowe wic wianki marzeniami sennymi,
I rzucać je na wodę westchnień garściami pełnymi.

A gdyby tak...

Tutaj na ziemi żyć pełną piersią - serdecznie i tkliwie
Z przyjaciółmi swymi - na wieczność, zawsze i szczęśliwie?!

Przyszła i przystanęła

Przyszła i przystanęła nieopodal
Starucha zgorzkniała.
Dalej stoi i milczy.
Czeka.
Czy ona to ja? Czy na pewno?
Nie chcę!
Jednak nieodwołalnie stapiam się z moim cieniem.
Postanowiłam.
Zachowam twarz do końca
I nie poddam się bez walki!
Wymyśliłam.
Tą bronią jest tylko spokój
Spokój pogodzenia się z nieuniknionym,
Rzadko wypowiedanym i w ukryciu tylko przeżywanym.
Teraz więc
Poczytam przy lampce, podumam i zasnę
Snem głębokim z oddechem Orfeusza.
Wypoczywam.
Nabieram sił ...
Przed podróżą!

List od Matki

Wszystko będzie dobrze, moja maleńka.
Nie martw się, jestem z tobą, pamiętam.
W snu godzinie i w dniu czuwania,
Rozterce, radości, w zmaganiach.

...

Wszystko będzie dobrze, moja maleńka,
Pamiętam.



Zapomniałam

Dzieciątko me najdroższe, kruszynko maleńka,
Zapomniałam.
Zapomniałam dotknąć serdecznych,
Przytuleń matczynych
I drgnięć duszy tkliwych.
Zapomniałam główki głaskanie
I piąstek namiętne całowanie.
Zapomniałam.
Zapomniałam mleka zapach i oddech maleńkiego ciała,
Zabawne dziecięce gaworzenie
I ma... ma ciche zawodzenie.
Zapomniałam.
Zapomniałam słów miłych, zdrobnień prostych,
Zdań poprawianych i pouczeń ostrych.
Ciała dojrzewanie, serca rozgorzenie
I nic niepojmowanie, nic niemówienie.
Burzę hormonów, niezgodności wiele
I trudne gorzkie żale w każdą niedzielę.
Zapomniałam.
Nie znaczy to przecież, że w duszy mej życia już nie ma,
Że miłość się skończyła,
A dla dalszej drogi... noc ciemna.
O nie!
Wstał dzień nadziei dla matki,
Co ciągle drży, marzy i ciągle pamięta,
I czeka, że coś się wydarzy - na... święta.
Że wszyscy razem ściskając ramiona,
Padniemy sobie w objęcia.
Nie będzie już nigdy niezgody, nieszczęścia.
Co było - minęło... pamiętaj!
Dzieciątko me najdroższe, kruszynko maleńka.

Grzech zapomnienia

Błyskając oka smutnym cieniem
Rozwieszam listy swe senne oczu marzenie.
Sny mgieł ulotnych czarownice,
Wołają ku mnie jak dziewice bladolice.

Grzech zapomnienia ulicą smutków drobnych kroczy
I codziennie się ze mną nieudolnie droczy.
W herbaty czarną spoglądam bezdenną rozpacz
Licząc godziny milczenia - długie jak wieczność.

Wigilijne smutki

Powiedz do mnie - mamu, proszę!
To jedno zbawienne słowo.
Nie trzeba, Kocham cię, zniosę,
Ale czekam drżąc całą sobą.

Smutne moje wnętrze płacze
Od dawna łaknąc miłości,
Czy ja na zawsze ją stracę
Grając o nic w nicości?

A kochać, cóż to znaczy teraz?
Może miłować? lepiej tak.
Trwać pogodą dla bogaczy?
Udawać, potajemnie grać?

Może serce wydrzeć głupie?
Wykrzyzczyć, wypłakać, zgnieść,
Wywiesić kartkę na słupie:
Zgubiłam miłość, dobrze jest.

Moja miłość to sumienie
I smutna wypowiedź losu.
Nie figiel, ale błędzenie,
Brzemienność życiowych losów.

Czarne myśli drążą pamięć...
Trzeba je wyrzucić, spalić, zmieść.
Ma miłość, sercowa zamieć,
Zawsze była i zawsze jest.



Dlaczego

Dlaczego tyle smutków nienazwanych,
Nieutulonych i niewypowiedzianych?
Dlaczego żal mi duszę ściska,
A droga, którą idę nie jest mi bliska?

Dlaczego nie pojmuję lekcji zagmatwanych,
Uciążliwych i nitką Ariadny powiązanych?
Aniele: pod jaką gwiazdą urodziłam się nieszczęsna,
Że odebrano mi rozsądek i drobiny szczęścia?

Szczęście jest, ale inne niż bym chciała,
Czyż nie liczy się już tradycja i rodzina cała?
Dlaczego wszystko mi zabrano jednym pociągnięciem pióra,
Odebrano rozum i... duszę!
Zostawiono ciało, które drżało namiętnością
I żądzą pałało.

Wina obustronna, czy może moje to tylko narzekanie,
Biadolenie staruchy lub starca mamrotanie.
Dlaczego?
Dlaczego nie dane mi było iść drogą środka?
Teraz wiem, jest już za późno.
Milczenia zapadła... kropka.



Matce

Matczyna Duszo, zamknięta w ciele gorzkim,
Bez wytchnienia, bez dna i bez światła początku,
Drżałaś dniem długim i nocą w łóżka zakątku.
Dlaczego? Któż mi to wyjaśni słowem prostym?
Tylko Ty sama chcesz wylać skargę swą niema
Bezkształtem dłoni, oczu, nóg, nicością ciała.
Soplem lodu, zimna i winą, co niemała,
Łkać mi do ucha nieznaną siłą tajemną.

...

Wszystko być musiało, i wina, i cierpienie,
Boleści, niemoc i drętwienia ciała twego,
Syzyfa praca dnia Sądu Ostatecznego.
I stało się boskiego ciała odkupienie!

...

Jedności więz nadejdzie tam, gdzie czekasz niema
Obietnic Anielskich i Bogów Wszechświata!
Ja, trwam w marzeniach nocy o cudach Świata.
Wiem, że kocham Ciebie bez żalu, którego... dawno już nie ma.





Mój Ojciec

Mój ojciec...

Co chciałbyś mi wyjaśnić w godzinie snu nocy czarnej?

Jaką historię losów opowiedzieć -

Tylko westchnieniem...

Milczysz.

Twoje spracowane dłonie zawsze mówiły-

Wszystko.

Oczy - karmiły.

Cierpiełeś.

Dlaczego nie umiałam zrozumieć?

Teraz chcę

I słucham -

Wytłumacz mi to, proszę!

Tęsknię za Tobą!

Rysi Bąkowskiej - mojej Drugiej Mamie

Poryta zmarszczkami twarz,
Twarz kochana - oblicze Pana.
Ręce obolałe, nogi zdrożałe
Mówią - o czasie minionym.
Mateczka Wszechświata milczy,
Słucha odgłosów gwiazd dalekich,
Orkiestry nieboskłonów,
Grzmień i olśnień boskich,
Mocy żywiołów.
Z granatu nieba,
Z aureoli Słońc i Księżyców
Wróży - czekając na miłość
Tę, która nadejdzie ostatnia,
Otoczona symfonią tęczęwego światła.
I chłonąc ją do głębin serca -
Rozda ubogim.

Wędrująca dusza

Duszo moja, duszyczko, wędrowniczko,
Dokąd tak spieszysz, do jakiego celu zmierzasz?
Przemoczona, zmarznięta, nienakarmiona,
Przycupnęłaś za drzewem całkiem zawstydzona.
Ręce twe białe, twarz kolorowa,
Szata podarta i całkiem nienowa.
Czemuż, ach czemuż oczy wypłakane,
Łzy nieutulone, nóżki podeptane.
Duszo moja, duszyczko, spieszna wędrowniczko.

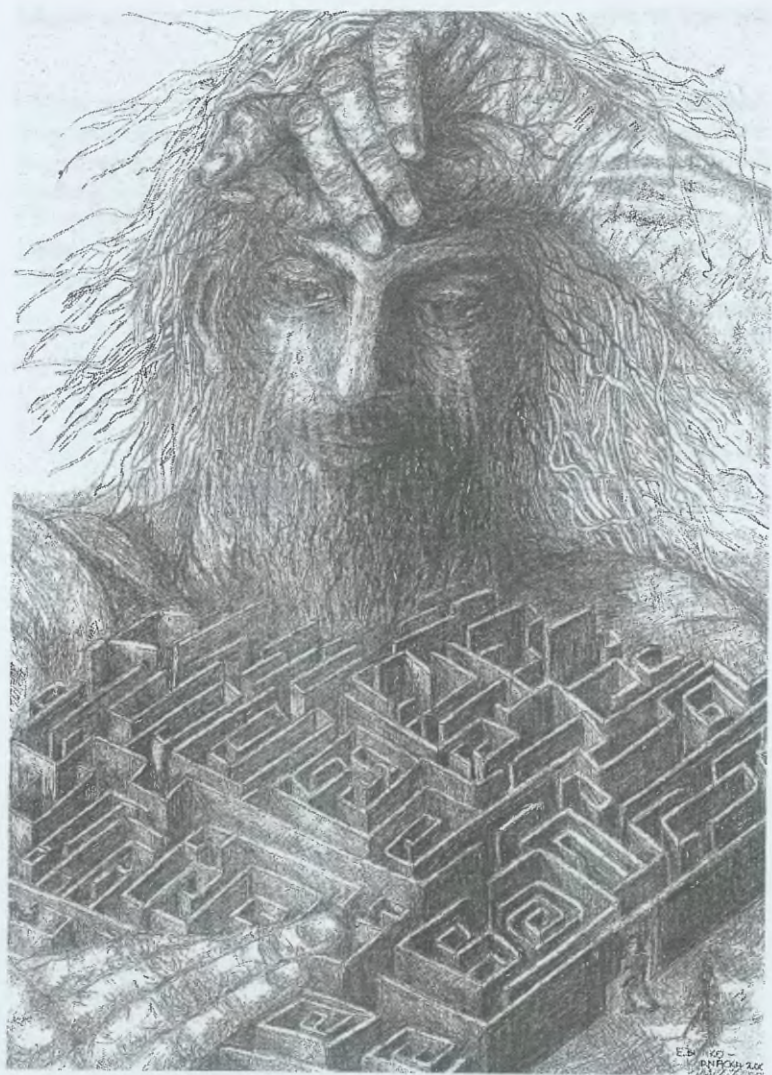
...
Zatrzymała się dusza nad mogiłą dzieciątka.
Pogaduszkę ucięła z inną duszą zwierzątka.
I tak dalej wędrują, obie,
Razem złączone na wieczność,
Raz w tym życiu, raz w innym,
Ciągłe niespełnione.

Ciągle czekam

Ciągle czekam, aż coś się wydarzy,
Przyjdzie miłość i los mój wyważy.
Na jednej szali miłość i żądze,
Na drugiej litość i cierpienie.
Co wybrać?
Dobro to czy zło?
A może ... zaślepienie?

Zdawało mi się...

Zdawało mi się, że jestem olbrzymem,
Siłaczem prężącym mięśnie,
Przed wszystkim i przed wszystkimi.
Nagle... balonik życia pękł,
Czar mocy prysnął.
Umarłam.
Z urojenia czy naprawdę?
Zapomniałam, że jestem tylko człowiekiem,
Stąпам po Ziemi, nie po obłokach,
Oddycham Jej energią,
Żyję Jej czerwonocia.
...
Smakuję pomarańczę seksu...
I żyję!



Е.В. КОС -
2000

Powiedz Panie

Powiedz, Panie,
Czym sobie zasłużyłam, że dałeś mi, aż tak wiele?
Piękne ciało, uwodzicielski uśmiech i chęć niemałą,
By wszystko zawsze dobrze się układało.
Uśmiechnięte buzie dziecka, rączki kołysane
I od spodu, stopki nóżek całowane.
Smutne, grudniowe noce, zawodzenie płaczek
I zwiastun radości kwilący, nowonarodzony ptaszek.

Powiedz, Panie,
Czym sobie zasłużyłam na pсіą miłość?
Mężów też i srebrne wesele,
Siwych włosów moc, ukochaną czarną noc
I mnóstwo plam różnych na ciele?

...

Schowane w dziurce przeznaczenia
Składam teraz me dłonie w geście wymownego milczenia!
Powiedz, Panie,
Dlaczego dałeś mi, aż tak wiele... miłości?



Na dalekich krańcach Wszechświata

Na dalekich krańcach Wszechświata czeka miłość,
Schowana, milcząca, nieodnaleziona,
Otoczona murem smutków
Drobnych, małych, niezgrabnych,
Zawieszonych na perłach z gwiazd.
Jak cię odnaleźć miłości moja nieodgadniona?
Jak cię przyciągnąć do siebie?
Czy wystarczy tylko wyciągnąć ramiona?
A może czekać, aż spłyniesz jeszcze niespełniona?
A może trzeba rozchylić płatki duszy,
By delikatne jej ścianki chłonęły ciebie nieograniczenie?
One są spełnieniem, one są odnalezieniem,
One są samą miłością, są sednem Wszechświata
I źródłem jego istnienia.
Płatki twej duszy jeszcze o tym nie wiesz!

Biały Koń

Biały koń, skrzydlaty posłaniec miłości,
Z powiewem wiatru płynie ku słońcu miły.
Nie boi się gorąca, nie drży przed ogniem.
Dodaj mu skrzydeł Aniele z nieba mój!
Niech pędzi huraganami chmur po niebie
I niech powróci z mgiełką rozmodloną
Na moje usta spragnione miłości tej.
Oczy zamknięte, tulone skromną rzęsą,
Wargi rozchylone, mokre i zmysłowe,
Chrapy rozdęte, nabrzmiące wiatrem losu.
To mój ukochany o gołęxim sercu,
Skrzydlaty posłaniec miłości - Biały Koń.

Gdzie jesteś Muzo...

Gdzie jesteś Muzo moja, długo wyczekiwana?
Gdzie się schowałaś, gdzie błądzisz miła?
Promykiem słońca, gwiazdą poranną jesteś mi znana,
Uśmiechem dziecka, ptaka zakwileniem
I łkaniem starca w fałdę rękawa.
Marzeń moc, złudzeń zwidy,
Tylko to prawdziwe, co objawione.
Nie możesz dotknąć, ale wiesz ...
Już spełnione!



Noc

Nocy czarna, nocy gwiazdzista,
Jesteś mi tak miła i taka bliska.
Słyszę mej duszy tęskne wołanie,
Więc przyjmij mnie do siebie i otul czarnym woalem.

Nocy czarna, nocy gwiazdzista,
Obejmij mnie przyjaciółko i sestro najbliższa.
Moim nieutulonym żalem zaopiekuj się najmiłsza
I zamknij go w kryształowej kuli bez wyjścia.

Gwiazdy na wyciągnięcie ręki, gwiazdy jak srebrne napastrnice,
Białe panny młode, zaślubione oblubienice.
Spływają jak płateczki śniegu i losu spełnienie
I, jedna po drugiej, zapalają w mej duszy - nadziei wybawienie.
Szybki powrót do domu to moje marzenie...
Tam dom mój prawdziwy, gdzie noc czarna i gwiazdzista
I gdzie gwiazdka każda zapala się i błyska.



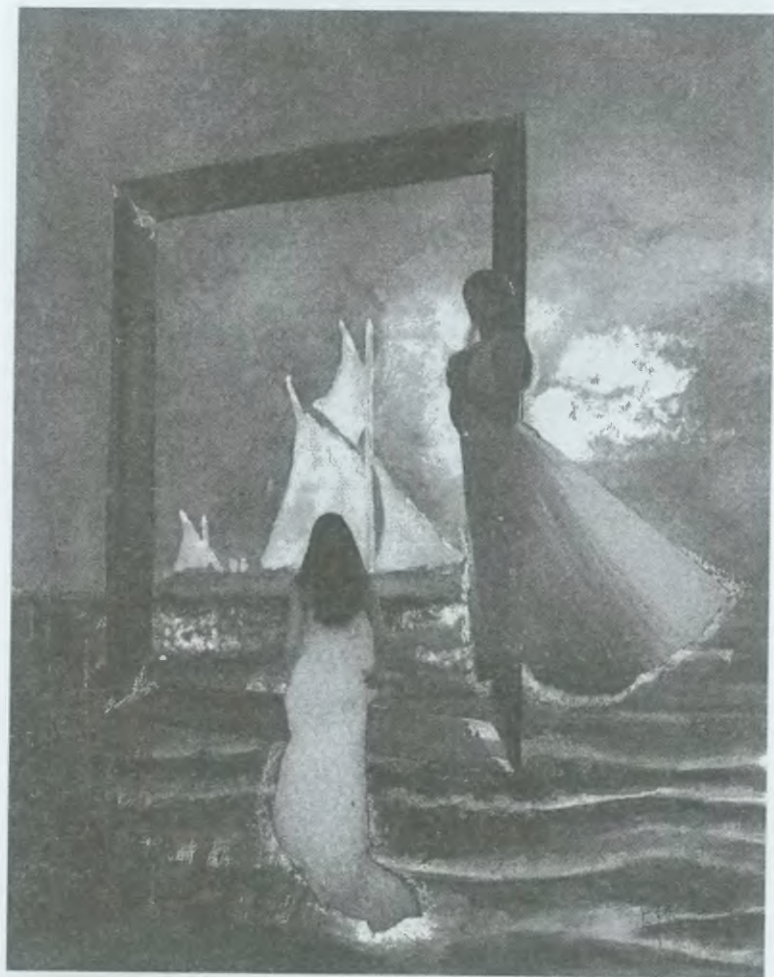
Drzewo

Stało sobie drzewo w skalistej przestrzeni,
Suche, rozdarte i nieumyte,
Smutne, jak wiatr w krainie cieni.
Mijały lata, przechodziły burze,
Drzewo potężniało i pięło się ku górze.
W dzień liście drzewa drżały słowem niewypowiedzianym,
A gałęzie nocą, tuliły gwiazdy rozedrgane.

Drzewo, boskie nasienie
A Matki Ziemi marzeń drobnolistnych
Wielkiej miłości spełnienie.
Korzeniem poplątanym jest ludzkim losem
W słoje tu wpisany.

Przytuliła do drzewa lica zesmolone
Para ludzieńków, co w bezdrożu stała.
Mała to, aleć zawsze pociecha, wspomóżenie ciała.
Nie wiedziała jednakże, strudzona okrutnie,
Że los jej z tym drzewem związany jest pokutnie.

Drzewo, węzeł miłości
Matki Ziemi i Nieba z wysokości,
Stoi niezłomnie, broni swej wierności -
Wierności zasadom, drogi prawej, bez zakrętów,
Poniżej, żądz i niskich namiętności.
Proste, zwykle, ale jakżeż potężne w swej wielkości.



Spotkanie

Dziś miało nie być miłości,
Życie miało trwać bez kochania.
Cóż, spotkałam je całkiem przypadkiem,
Bez przywołania!
Oczy posiadało prześliczne,
Lecz twarz mocno strapioną
I włosy jasne z tęczową aureolą.
A to - bezradny Anioł o oczach zgaszonych bólem
Przyklął na ławce otoczonej smutków murem.
Jeden drugiego usłyszał wołanie
I spłynął, by szczęściem otoczyć serce rozedrgane.
Nie wiem, co dalej się działo
Żdziwiona losów dróg skrzyżowaniem
I marzeń podarunkami.
Kto komu dzisiaj pomógł?
On mnie, miły, czy ja jemu,
W drodze do domu.

Jak dobrze

Jak dobrze odpocząć,
Polec na skrawku wilgotnej ziemi,
Z drobinami piasku pod stopami.
Dobrze oczy zamknąć,
Szukając na horyzoncie
Dalekich marzeń przestrzeni.
I dobrze oszołomić je widokiem
Ciepłych fal pod czarnymi rzęsami cieni.
Dobrze poznać i poczuć smak soli,
Chłonąc go nieograniczenie.
Dobrze wejść całą w toń morską
I dobrze umrzeć... tak na chwilkę,
Niepamiętając o grze w teatrze cieni.

Clown i Arlette

Pod fioletową cyrku kopułą
Clown dla Arletty odstawia numer
Kochanki lotnika.
Wiatr rozstawia gałęzie drzew
Jak widmowe czarownice.
Czarownica nie tańczy,
Sny jak senne korale snuje.
A moje ciało,
Zamknięte w pętli przeznaczenia,
Marzy
Niech się nie wstydzi.
Moje ciało,
Odkryte w misji przeznaczenia,
Marzy o Stwórcy,
A włosy moje ...
Są jak szare topielice,
Bez życia i bez miłości!



Świt

Biała zasłono niewiedzy i głupoty,
Czysta niezapisana karto uczuć nadętych.
Odejdź! Przepadnij w niebycie!
Niebo miłości i radości,
Rozsuń zasłonę niewidzenia.
Otwórz mi oczy zbłąkane i liche,
Kryształowym napełnij je blaskiem
I pozwól pić, bez końca i bez początku,
Nektar mądrości, rozsądku i prawdy.
Otul ranę jątrzącą.
Zaślep duszę rozdartą
I prowadź, prowadź prosto do Źródła .

...

Gdzie jesteś dniu o świtanii?
Gdzie brzmisz nutą niezafałszowaną?

...

Świt zwiastun radości i niezachwianej ufności mojej -
Stoi w zachwycie ...



Woreczek smutków

Zawiązałam woreczek smutków -
Małych i dużych,
Prawdziwych i tych bardzo bojaźliwych.
Jeżeli zechcę posmutnieć otworzę go
Ale po co?
Z przyzwyczajenia i dla zmysłów ukojenia?
Może lepiej porzucić uśmiechów drogowskazy,
Widoczne znaki losu i jego nakazy,
Porozświetlać kąty lampionami światła nadziei,
Pogłaskać rano psa, utulić kota przy kądzieli,
Rozradować duszę promieniami słońca w zenicie
I zasnąć wieczorem w objęciach marzeń w niebycie,
Poszybować radośnie skrzydłami ramion do Nieba
I zostawić na Ziemi woreczek smutków, na zawsze.
Tak trzeba!

Zasługuję

Zasługuję na piękność Ziemi o wczesnym świtanu
I tęczowej rosy oczu iskrzenie.
Miętkość wilgoci pod stopami
I pąków kwiatowych rozmodlenie.
Zasługuję na śpiew ptaka nieznanego, w ciszy o poranku
I ciche skomlenie psa śpiącego u mnie na ganku.
A marzenia róż pąsowych w słonecznym zachwycie?
I oddech motyla w kwiatów rozkwicie?
Zasługuję!
Zasługuję na westchnienie Ziemi o późnym zmierzchaniu
I jej cichą modlitwę pod granatowym niebem o miłowaniu.
Na dobroć Boga, jego przytulenie
I najpiękniejsze klejnoty z gwiazd, planet wykształcenie!
Zasługuję na miłość dziecka z łona wyrwanego
I nigdy dotąd w sercu niezapomnianego.
Zasługuję!
Więc żyję i jestem!
I kocham Ciebie Ziemio szalenie, nieprzytomnie!
Trwasz we mnie miłością nienadaremna...
Serca drgnieniem, najpiękniejszym wspomnieniem życia
W Boga wzbogaceniem!

Karmisz mnie Ziemi miłością

Pierwsze promienie wschodzącego słońca dnia,
Cienie liści drzew ukryte w szarości tła,
Zapach ziemi w odcieniach tęczy przymglonej nieco,
Pachniesz Ziemi dobrocią!

Pajęczyna czasu ukryta w przestrzeni drzew,
Myśli i słowa kołyszące się na wietrze cieni,
Srogie i piękne, smutne i radosne,
Jeszcze niewypowiedziane i ukryte,
Karmisz mnie Ziemi miłością!

W tańcu radości banieczek światła,
W budzeniu dnia o poranku energią złota,
Moje ja, zamknięte w kształcie ciała, marzy o wieczności
Bez ciała i bez kształtu, bez słów i bez czucia,
W mgiełce niebytu, wolne i bezkresne,
Pachnące wonią kwiatów z alabastru i ... miłością!



Wiatr ucichł

Wiatr ucichł, noc się zasrebrzyła
I kropelkami rosy duszę mą przykryła.
Wietrze, wietrze, kochany hulako!
Pohulaj jeszcze troszeczkę,
Zatrzymaj mój czas jak mgielki kropeczkę!
Liściu, liściu, drżący na tym wietrze,
Zaśpiewaj piosnkę smętną swą,
Najdroższą na świecie
O czasie przemijania i śmierci tajemnej,
O poranku radosnym
I zmierzchu, w uścisku miłosnym.
Kamieniu, kamieniu, przemów głosem śpiewnym...
Otwierając swe serce wylej łzy
Strumieniem rzewnym
A nucąc z nadzieją skargę losu,
Swą kamienną, porzuć na zawsze
Milczenia stronę ciemną.
Ziemio, Ziemio, mateczko dusz skostniałych,
Omdłałych ciał i skarg niewartych,
Zapał mi zorzy jasność, tęczy ubarwienie,
Zadrżnij w posadach, ale nie karć najdroższa!
Tyś Matką mi na zawsze z cierniem i bez kolca.
I niech zaśpiewa zastęp Archaniołów,
Chór Serafinów i milionów Trony
Wołając czas dawno zapomniany i miniony,
Czas prostych miłości i prostych wyborów,
Czystych serc uniesień i braku kanonów!
A myśli kryształów lecące w przeszłość?
W szale miłowania?
Zostaną w mej duszy jak ciche wołanie:
Tylko my i wieczność!

Pożegnanie lata

Niebiańskie złoto błękitu,
Bursztyn zaklęty w aurę nieziemskiego światła,
Cudownie drży jak najcichsze struny miłości.
Słucham jak boski dar Niebios, wrześnieowy ułkon słońca,
Rysuje pamiętnik mojego serca.
Długie cienie drzew dotykają moich rąk.
W ciszy szczęścia drzew,
Po dżdżystych dumaniach nieba,
Nadchodzi porozumienie między latem a jesienią.
Jeszcze ptak nie śpiewa, ale świerszcz gra
Przedostatni radosny koncert tego lata.
Zatrzymam złocistą moc w koronach drzew
I w dojrzałości spragnionej gleby.

...

Złoto wlewa się w otchłań ziemi nieprzerwanie,
By potem oddać mi cząstkę swej radości
W objęciach dnia i nocy.
Kula nieśmiertelnego nektaru życia osuwa się
W ramiona zdumionego horyzontu.
Drżą liście osiki.
Już ptak śpiewa wieczorną kołysankę.
Świat ciszą i milczeniem dziękuje Bogu.
Trwam w zadziwieniu jak uniżona trawa,
Przyjmując przyjazny los w obie dłonie.

Dumam

Dumam -

O czym szumi wiatr w tańcu na niebie szerokim,
O czym mówią drzewa,
O czym rozmawiają ptaki, gdy skowronek śpiewa?
Chciałabym to wiedzieć i wznieść się wysoko,
Posmakować szumu wiatru i skrzydeł odlotów.
Chciałabym zapytać: co słyhać? co będzie,
Gdy niedługo, wcześniej, zła zima nadejdzie?
Ale to pytanie względne!

...

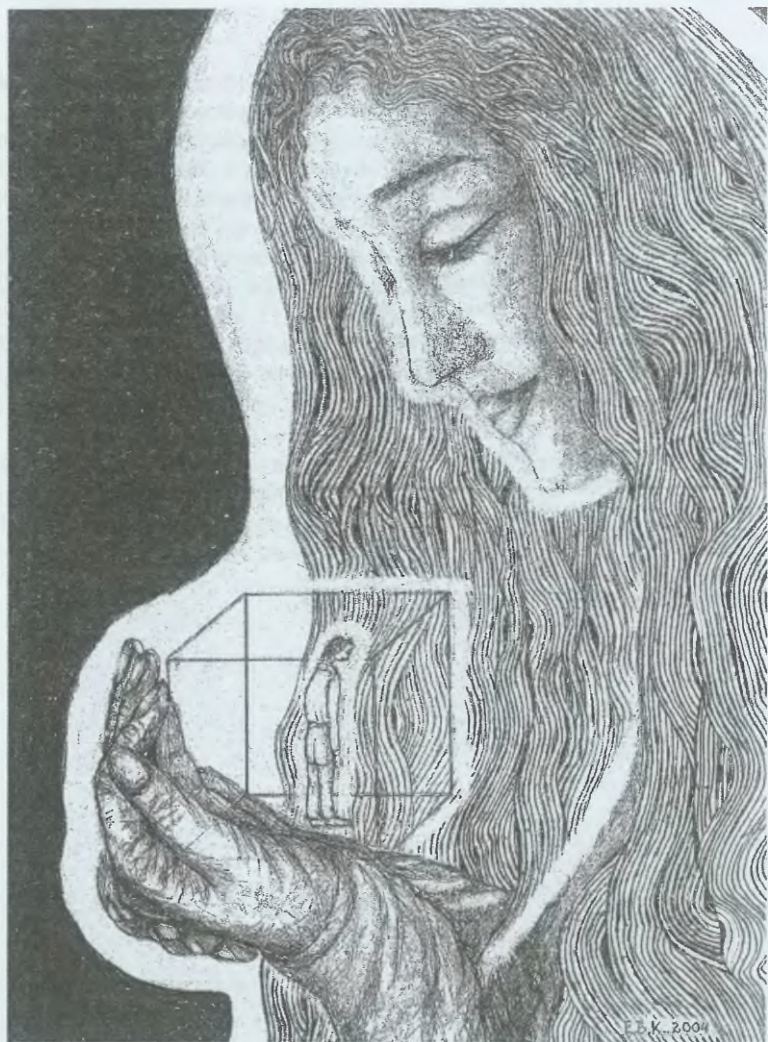
Nad puchu białym welonem zimna
Polecę oszroniona miłością Anielską.
Skrzydeł białe pióropusze przekroczą Absolutu bramę.
Boska moc Źródła, przenikając miłością,
Napelni mnie głębią Wieczności.
Srebrzyste nici Światła ofiarują mi
Odpoczynek, wolność i... spokój tworzenia.

Nowy Rok

Moje marzenia, cele czy trudne losu zrządzenia,
Co mi drogo przyniesiesz?
Nową miłość czy złudne zmyślenia?
Opiekę Archaniołów a może nagość istnienia?
Podaj mi rękę, niech wkroczę weń z czołem otwartym,
Duchem natchniona i w serce odważne dumnie wpatrzona.
Potrafię zmieniać, burzyć stereotypy marzeń upadłych i małych,
Wzniecać nadzieję, rozwijać skrzydła, przypinać je do piersi starych.
Potrafię tańczyć, śpiewać i tulić nieboskłon -
Mój dom prawdziwy, daleki o miliardy lat stąd.
Drzę z niepokoju, kiedy mnie wezwiesz, spiszesz zadanie
I kiedy ten najpiękniejszy dzień w roku o świcie wstanie.
...
Słońce i Księżyc, dzień z nocą na wieczność związany
Horoskopem marzeń i snów nierozpoznanych.
Tajemnica snów tajemnicą życia się staje,
Gdy nadchodzi miłość i kreśli życia moich dróg rozstaje.

Stała się i istnieje

Stała się i istnieje
Radość nieodgadnionej przyczyny,
Tak jak stworzenie życia w małym
I pięknym ciałku ludzkiej kruszyny.
Dlaczego, powiedz Panie, drzę cała
Kołyszając w sobie nowe, piękne myśli
I tworzę dzieła unoszące świat
Na odległość boskiego Kriszny?
Chcę żyć i objąć świat ramionami nagimi,
Chcę wkroczyć weń drogami różami usłanymi
I zatonać w oczu róż niebycie.
I iść, iść dalej w niemym zachwycie
Lub krzyżeć hymn o miłości,
Co pierś wklęsłą uwypukła
I głowę opuszczoną opróżniła ...
Gwiazdami w złotych puklach,
A skrzydeł rozwartość dając mi wolność,
Zamyka w pytaniu Panie,
Dlaczego stworzyłeś to wszystko dla mnie?



Gdzie jesteś mój Aniele?

Gdzie jesteś mój Aniele - Przewodniku mojego życia ?
Jaką szatę przybrałeś, by odkryć się przede mną ?
Złocistą koronę słońca czy daleką srebrzystość gwiazd ?
Granatową noc nieba czy chaber bławatków ?
A może jesteś pąsowym pąkiem róży
Zroszonym dobrocią nocy o świtanu?
Czy zielonością delikatnej trawy pod moimi stopami ?
Wiem!
To Twoje bose stopy dotykają miękkości podłoża,
To Twoje pocałunki rozchylają płatki róż
A oczy bławatków głębię Wszechświata .
Granatowa noc nie ma końca i początku.
Mój Aniele,
Wyciągasz ręce do mnie złocistością najpiękniejszych klejnotów Boga.
Otwierasz srebrzyste skrzydła i odlatujesz do Niego.
Proszę, wróć jak najprędzej !

Dziękuję

Dziękuję Ci Panie za wszystko, za tak wiele,
Za zieleń i zapach ziemi, za jej przytulenie,
Za biel brzoź i kory drogę krętą,
Robaczką, mrówkę i dżdżownicę smętną.
Za istnienie marzenia, by napaść się do syta
I odejść... w zasłonie zapomnienia.
Dziękuję Ci Panie za skargę kamieni
I piasku uciśnienie, za głazów wielkość,
I ich wyniosłe spojrzenie.
Za rzeźkość wody a strumienia zagubienie.
Dziękuję za kropelkę rosy, co wilgocią świat odżywia,
Za łzę róży, co tą rosą żyje, a w rozpacz
Główkę skłania i wargi swe nawilża.
Dziękuję za powiew i wiatru orzeźwienie,
Za śpiew i poszum liści w dzień,
Będący tylko milczeniem.
A radość ptaków i ich wysłowienie?
To moje marzenie.
Słyszysz, jak wróbelek ćwierka?
Cóż chce istotka ta maleńka?
Zapytaj!
Dziękuję Ci Panie, że o nim też pamiętasz.

Ukochany Panie

Ukochany Panie,
Zanurzam się w oceanie miłości do Ciebie.
Otwieram oczy pięknym mglistego poranka dnia.
Zamykam różowością nieba o późnym zmierzchaniu.
Ale Panie,
Dlaczego wokół mnie, aż tak wiele milczącego cierpienia?
Wiem.
Przecież to smutny cień istnienia milczenia.
Ale ja, Panie,
Czuję Ciebie, więc jestem.
Kocham Ciebie, więc żyję.
Kocham wulkany, ziemię, skał marzenia,
A także srogie losu mego spojrzenia.
- Przytul mnie, przygarnij, obejmij miłością moje ciało.
Tylko tyle chcę od Ciebie!

Światło Boga

Noc, moja czarna, perłą skrząca, gwiazdzista,
Drży w sercu tkliwym, jak struna najczystsza,
Grzmiotem nieboskłonów, skarbami Wszechświata
Całując samotną, miłością, co splata
Cierpienie ciała i duszy mej zmaganie,
Niemoc nieznaną i życia ukochanie.
Oddechem tu, teraz, łącząc się na Ziemi
Ona miłośnie trwa tam, z duchami memi.

Mój dniu, z cieniami na wieczność związany,
Kołyszysz z wiatrem wstążkę czerwoną i sny.
Światło - jest barwną ciszą i jej krążeniem,
Jasną zbroją mej duszy i mym spojrzeniem.

Słuchaj, czas dobry nadchodzi - burz odgłosów.
Jaskółki zniżą lot tuląc moich włosów
Złociste naparstnice, a nietoperze,
Krążąc nieustannie, zginą w ofierze.
Ja, w ten czas, utulę gasnący promień
Światła, co trzyma za chmurami cień.
Wchodząc w chmur błyskawice i gromów męki,
Spłonę ze wstydu jak pąsowych róż pęki.
A grając światłami melodię mego ciała
W wieczności, co żegna się milczeniem cała
I wznosząc się drabiną boskich nadziei,
Stanę do Boga mego, nie do ziemi!
Więc, nie łudź mnie więcej świecie... mirażami
zmysłowych kniei!

Losie, co mi jeszcze przyniesiesz...

Losie, co mi jeszcze przyniesiesz?
Powiedz - ból i zwątpienia?
Czy może róż paśowych uniesienia?
Srebrzystą poświatę na skraju drogi gwiazdzistej?
Czy tęczową szatę utkaną misternie w modlitwie
Skrutej o godzinie dżdżystej?
A jeśli u wrót złocistych stanę drżąca,
Boską miłością nieśmiało pałająca?
Zapukam - czy usłyszysz me wołanie
W szepcie Wszechświata, w symfonii Planet?
Przyjmiesz mnie do siebie, Panie?
Niemo opowiem Tobie, sercem modrym,
Że śpiewać także umiem i grać na lutni Twojej.
Spytasz - dokąd idę tak niezdarnie,
Potykając się o każdy kamień...
Losie, co mi jeszcze przyniesiesz?
Powiedz Panie!

Ślady Twoich stóp

Ślady Twoich stóp, Panie, zostawiłeś za sobą.
Ślady Twoich dłoni, odcisnąłeś je na zawsze, z miłością.
Ślady na ziemi, skały i kamienie -
Zastygłe łzy skargi Wszechświata.
Ogień w moim sercu, miliony gwiazd Twojej aureoli,
Miłość serca Twego, niepojęte cierpienie dnia Sądu Ostatecznego,
A nokturn dnia ostatniego, przed drogą do Ciebie -
Kiedy mnie wezwiesz?

Szukam Cię

Szukam Cię.
To do Ciebie wyciągam ramiona głodne miłości.
Liczę ślady Twoich stóp.
Całuję rąbek Twojej powłóczystej szaty
I pijąc nektar nieśmiertelności,
Otwieram serce
Mokry od łez kamień -
Zamieniam w ogród boskiej miłości.

Jam Jest

Jam Jest jaśniejącym obliczem milionów Słońc,
Aureolą jasności miliardów srebrzystych Księżyców,
Bramą światłości do wiekuistego Nieba.
Ja, Pan Wszechświatów,
Tajemnica - twojego nieba.

z cyklu „Listy od Boga„

Kocham cię

Kocham cię
Fioletowym płomieniem milionów słońc,
Dobrotliwym ciepłem miliardów spokojnych gwiazd.
Spływam,
Rzęsistą ulewą sierpniowego dnia lata,
Delikatną krawędzią twoich włosów,
Cieniutką rzęsą twoich sennych powiek,
Dumną wyniosłością twojej aury
I kocham cię bezgranicznie
Ja, Pan Wszechświatów,
Wisznu twojego serca.

z cyklu „Listy od Boga„



Tylko o Mnie pamiętaj

W iskrzeniu kropelek rosy na pajęczynie liści drzewa świata,
W kryształowej kuli porozumienia między niebem a ziemią,
W śpiewie ptaka zawieszzonego na strunie światła,
Nie uwierzysz, że o tobie pamiętam!

W spragnionym śnie trawy o porannej wilgoci rosy,
W oczekiwaniu losu na pierwszy świt dnia
I w rozwinięciu drżących liści białej brzozy,
Nie uwierzysz, ale o tobie pamiętam!

W gwiazdnej godzinie twojego czasu,
W modlitwie żarliwego serca,
W kamiennym kręgu i w trójkącie piramidy,
Nie uwierzysz, tylko o tobie pamiętam!

Czy ty o Mnie pamiętasz?

W poszumie wiatru wśród gasnących zmierzchów nieba,
W delikatnym muśnięciu twoich obrzmiałych warg,
W rozwichrzeniu pasem myśli twoich włosów,
Wiesz, że o tobie pamiętam!

W pragnieniach duszy niewypowiedzianych,
W potoku próśb nieprzemyślanych,
W spojrzeniu łakącym i w oczekiwaniu cudu,
Tylko o Mnie pamiętaj!

z cyklu „Listy od Boga„



W te dni przedostatnie

W te dni przedostatnie, gdy jestem, gdy czuję,
Kocham Cię bezgranicznie, bo rozumiem
Muśnięcie piaseczoty, szept głosu Wszechświata
I proste zabyśnięcie oka łzą,
Co wszystkie skargi losu w otchłań ziemi stacza.
Gdy dojdę, gdy spocznę,
Kres końca końców nastanie wreszcie
I Ty - obejmiesz mnie matczyną czułością milionów zórz.
Dotkniesz grawitacją boskich biegunów i cichych burz.
Przenikniesz ojcostwem dotąd nieznanym,
Narodzenia Duszy we mnie .

...

Mój Ukochany, już nie istnieję.
Rozpłynęłam się na strunach Światła
Najmniejszych, niewidzialnych, ciepłych,
Czułych, bezpiecznych bliskością jedyne go Źródła Istności!
I tylko ona trwa - moja Dusza.
Trzymasz ją w boskich dłoniach.
Mój ptak wolności rozwija skrzydła.
Tchnąłeś w nie nowe życie, znowu,
Po raz kolejny ... w nieskończoności!



Kim jestem?

Małeńka kropeczka we Wszechświecie,
Okruszek, drobinka,
Miotana przeciwnościami losu,
Zdana na łaskę żywiołów.

To ja.

Dlaczego nic nie wiem, nic nie rozumiem?

Dlaczego ciągle ciskam się, walczę?

Mars z Plutonem milczy?

Wenus uśmiecha się zdradziecko!

Coś nie gra,

Struny gitary drżą niemelodyjnie.

Boże, spójrz i popraw,

Proszę!





Spis wierszy

1. *A gdyby tak* 7
2. *Przyszła i przystanęła* 8
3. *List od Matki* 9
4. *Zapomniałam* 11
5. *Grzech zapomnienia* 12
6. *Wigilijne smutki* 13
7. *Dlaczego* 15
8. *Matce* 17
9. *Mój Ojciec* 19
10. *Rysi Bąkowskiej - mojej Drugiej Mamie* 20
11. *Wędrująca dusza* 21
12. *Ciągle czekam* 22
13. *Zdawało mi się* 23
14. *Powiedz Panie* 25
15. *Na dalekich krańcach Wszechświata* 27
16. *Biały Koń* 28
17. *Gdzie jesteś Muzo* 29
18. *Noc* 31
19. *Drzewo* 33
20. *Spotkanie* 35
21. *Jak dobrze* 36
22. *Clown i Arlette* 37
23. *Świt* 39
24. *Woreczek smutków* 41
25. *Zastługuję* 42
26. *Karmisz mnie Ziemię miłością* 43
27. *Wiatr ucichł* 45
28. *Pożegnanie lata* 46
29. *Dumam* 47
30. *Nowy Rok* 48
31. *Stała się i istnieje* 49
32. *Gdzie jesteś mój Aniele?* 51
33. *Dziękuję* 52

34. *Ukochany Panie* 53
35. *Światło Boga* 54
36. *Losie, co mi jeszcze przyniesiesz* 55
37. *Szukam Cię* 56
38. *Ślady Twoich stóp* 56
39. *Jam Jest* 57
40. *Kocham cię* 57
41. *Tylko o Mnie pamiętaj* 59
42. *W te dni przedostatnie* 61
43. *Kim jestem?* 63



Lesoki

Eli i Ryszarda Kornackich

całoroczny wypoczynek dla 4 osób

jeziorko

piramida zdrowia

kamienny krąg mocy

galeria obrazów Eli 30km od Gdyni

tel/fax 0586761697

w Lesie

www.lesoki.pl

kom. 698036332

HOTELIK – RESTAURACJA – PUB „HELENA”

83-311 Ostrzyce k. Goręczyna
Brodnica Dolna 42
Fax 058 684 16 82
Kom. 0 604 525 552
e-mail: restauracjahelena@wp.pl

www.helena.tp1.pl



Elżbieta Bielko - Kornacka urodzona w Gdyni i zaciękalna
Waga, z wykształcenia mgr ekonomii i masażystka ze
specjalizacją masażu polinezyjskiego MAURI - ORANUI.
Mieszka z mężem Ryszardem w Szemudzie przy Jeziorze Czarnym
w przepięknej kaszubskiej scenerii lasu, ogrodu i jeziora.
Malując pejzaże Ziemi Chrystusa Kosmicznego i serce Madonny
z Dzieciątkiem poszukuje odwiecznej tajemnicy życia i śmierci.
Ona jest siłą napędową Jej twórczości i całego Jej życia.
Ryszard Kornacki

Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo
Filia Nr 1 w Bolszewie,
- ul. Reja 9, tel. 66 572 11 80



10063425

